

KORESPONDENCJA Z «PRZEDŚWITU» Z LIPCA 1893 R.

(nr 7, str. 23)

Wilno, 25 lipca.

Kilka dni temu zmarł u nas dyrektor I gimnazjum, Junicki, o którym niegdyś wam pisałem. Człowiek ten zasługuje na pośmiertne wspomnienie. Ostatnie lata jego panowania w szkole dały się dobrze we znaki wszystkim, którzy swe dzieci oddawali do jego gimnazjum. Jako pedagog, nie posiadał on żadnej umiejętności; nawet nauki, które sam wykładał (historia i geografia), były mu znane bardzo powierzchownie; lecz za to, jako dyrektor zakładu z politycznymi celami, był on gorliwym wykonawcą rozkazów wyższej władzy. Podczas jego zarządu liczba uczni zmniejszyła się prawie o połowę, wszyscy nauczyciele ze zdaniem więcej niezależnym zostali usunięci i przy nim się szczególnie rozwinęły prześladowania polskiego języka i w ogóle polskość. Sam Junicki trzymał prym w tym względzie. Jego grubiańskie żarty i połajanki, cyniczne uwagi i surowość kar, wymierzanych na «niebłagonadiożnych» uczniach, zrobiły go przedmiotem nienawiści i pogardy wszystkich. To też wiadomość o jego śmierci przyjętą została z prawdziwą radością, wzajemnie wieszano sobie śmierci tego pana. Dodać jeszcze muszę, że Junicki zrobił sobie karierę, żeniąc się z córką jednego z popów dworu, i jak każdy prawie urzędnik rosyjski nie odznaczał się uczciwością w zarządzaniu ogromnymi funduszami, pozostałymi z dawniejszych jeszcze rządów polskich.

Rom.

STOSUNEK DO REWOLUCJONISTÓW ROSYJSKICH

Redakcja «Przedświtu», umieszczając ten artykuł, zapatrzyła go w uwagę:

«Artykuł poniższy, nadesłany nam z kraju, należy uważać za oficjalne wypowiedzenie się Polskiej Partii Socjalistycznej w kwestii stosunku jej do rewolucyjnych grup rosyjskich».

«Przedświt» sierpień 1893 r., nr 8, str. 1—2.

W ogłoszonym w nrze 5 «Przedświtu» szkicu programowym kwestia stosunków z grupami rewolucyjnymi w Rosji nie została rozstrzygniętą, wytknięte są tylko najogólniejsze zasady, którymi Polska Partja Socjalistyczna ma się przy zawieraniu podobnych stosunków kierować. Kwestia ta jednak już

teraz wymaga ściślejszego określenia, po pierwsze dlatego, że P. P. S., czy to w osobie pojedynczych swych adherentów, czy też jako cała partia, w praktyce rewolucyjnej ciągle się z grupami rosyjskimi stykać musi, po wtóre dlatego, że jasne i dobitne postawienie kwestii zmusi samych Rosjan do wypowiedzenia się w tym względzie tak lub inaczej.

Otóż w kwestii tej nasuwa się najprzód pytanie: czy przy istniejącej obecnie w Rosji różności programów rewolucyjnych, poczynając od konstytucjonalistów i kończąc na socjalistach, — P. P. S. ma robić wybór pomiędzy nimi i ograniczyć swe stosunki specjalnie do niektórych grup tylko? I jakim ma być probierz dla podobnego wyboru?

We wzmiankowanym szkicu użytym jest słowo «socjaliści». Lecz do socjalizmu w zachodnio-europejskim tego słowa znaczeniu przynaję się jedynie socjal-demokraci, inne zaś grupy albo całkiem socjalizm ze swych programów usuwają, albo też, wychodząc z założenia, że Rosja wyróżnia się specjalnie sobie właściwymi warunkami społecznymi, przyjmują go przekształconym i zmienionym. Wobec tego rozstrzelenia poglądów wśród sił rewolucyjnych Rosji, P. P. S. — nie chcąc i nie mogąc zabierać głosu w sprawach, specjalnie się tego kraju dotyczących, i przyjmować roli obrońcy prawomyślności socjalistycznej wśród grup rosyjskich, — w stosunkach z nimi usunąć musi kwestię takiego lub innego pojmowania doktryny socjalistycznej. Pozostaje więc ściśle polityczna część programów. Wspólność interesów pod tym względem, zobopólne uznanie dążeń i praw politycznych decydując musi w kwestii ściślejszego stosunku z tą lub ową rewolucyjną grupą w Rosji. Ogniuwa łańcucha, którymi nas carat skrępował, są zarazem i naturalną spójnią, łączącą siły nasze w walce, skierowanej ku skruszeniu hańbiących nas kajdan.

Lecz walka z caratem dla P. P. S. jest tylko walką z jedną z form rządu rosyjskiego w Polsce i nie wypełnia wcale naszego programu politycznego. P. P. S. wystawia w swym programie żądanie samodzielnej rzeczypospolitej demokratycznej. Stosownie do tego żądania szkic programowy, zamieszczony w nrze 5 «Przedświtu», wymaga przy zawieraniu stosunków z rosyjskimi grupami zaznaczenia swej polityki separatystycznej. Jest to jednak niedostatecznym i to z powodów następujących:

Carat w swej polityce rusyfikacji i ucisku obcych narodowości, wchodzących w skład państwa rosyjskiego, stara się być w zgodzie ze swymi własnymi poddanymi. I oto — w szkołach w głowy podrastającej młodzieży wtłaczają kłamliwe oszczerstwa na nas; tysiące pism zależnych i niezależnych roz-

powszechnią sympatię ku podobnej polityce, a cenzura pilnie strzeże, by prawda nie została gdzie wyjaśniona. Rząd rosyjski, według zwykłej polityki despotów, chce przykryć brudy i niedobory swej polityki wewnętrznej blaskiem potęgi narodowościowej. W ostatnich latach daje się spostrzegać, że polityka ta jest uprawianą nie bez powodzenia, że znajduje ona uznanie i poparcie wśród szerszych mas społeczeństwa rosyjskiego, i szowinizm narodowy stał się ideą «modną», «bożyszczem» współczesnych Rosjan. Wobec tego stałego obalamowania opinii publicznej, wobec ciągłego wzrastania fali szowinizmu nie spotykamy nigdzie protestu i oporu. Legalne pisma, tzw. opozycyjne, z powodu cenzury czy też z innych pobudek uparcie milczą, elementy zaś rewolucyjne stale się od wyjaśnień w tej kwestii usuwają. Zresztą panuje tutaj albo naiwna nieznanomość rzeczywistego stanu rzeczy, albo, co gorsza, milcząca zgoda na politykę «obrusieńja» i «objedynieńja»¹⁾. Spotkamy tutaj ludzi, nie mających całkiem wyobrażenia o ciążących nad nami prawach wyjątkowych, ludzi, którzy nigdy się nad tą kwestią, tak dla nas żywotną, nie zastanawiali. Napotkamy naiwne zdania, że Litwa i Ruś są prawie Wielkorusją, gdyż na ulicach miast przyjezdne urządzenie rozmawia po rosyjsku, i że w tym języku można się na wsi z ludem porozumieć. Usłyszemy zdanie, że rząd rosyjski broni lud polski od ucisku szlachty i że zatem spełnia wielkie posłannictwo Rosji — oswobodzenia i obrony uciśnionych. Usłyszemy nawet i cyniczne zdanie, że Polska, jako kraj, stojący wyżej pod względem kultury i rozwoju kapitalizmu, posłużyć może za narzędzie do rozsadzania form, istniejących w Rosji, nie powinna więc być oddzielona, gdyż to wstrzymałoby rozwój ruchu socjalistycznego w Rosji. (Wszystkie te zdania są najzupełniej autentyczne).

Wszystko to dowodzi, że nawet w szeregach rewolucyjnych Rosji nie mamy dotychczas szczerych przyjaciół; kwestia zaś naszej samodzielności jest dla nas zbyt ważną, a ucisk rządu rosyjskiego zbyt barbarzyński i ciężki, byśmy mogli zadowolnić się dotychczasowym biernym zachowaniem się rewolucjonistów rosyjskich. Indyferentyzm w tym względzie musi być przez nas uznany za milczącą sankcję polityki rządowej. Wobec tego P. P. S. może i musi wymagać, by rewolucyjne grupy rosyjskie, wchodząc z nią w stosunek, porzuciły swe dotychczasowe bierne stanowisko i czynnie z uznaniem jej politycznych aspiracji wystąpiły. O formy podobnego wystąpienia w danym razie nie chodzi; będą one zależały od

¹⁾ «Rusyfikacji» i «zjednoczenia».

warunków, których przewidzieć teraz nie możemy, a które zawsze się znajdują, gdy będą chęci po temu.

Z tego postawienia kwestii, jako też i z warunków pracy konspiracyjnej, wynika jeszcze żądanie, by na terenie, objętym działalnością P. P. S., roboty rewolucyjne grup rosyjskich mogły być prowadzone tylko za jej zgodą.

Zasady więc, które mają określać stosunek P. P. S. do pojedynczych grup rewolucyjnych w Rosji, dadzą się sformułować w sposób następujący: P. P. S. gotową jest wejść w stosunki z rewolucyjnymi grupami rosyjskimi, mającymi na celu obalenie caratu, dla wspólnej z tym ostatnim walki, na warunkach następujących:

- 1) Że wesprą one czynnie polityczne żądania P. P. S.
- 2) Że wszelką swą działalność na terenie, przez P. P. S. objętym, poddadzą jej kontroli.

W lipcu 1893 r.

KORESPONDENCJA Z «PRZEDŚWITU» Z PAŹDZIERNIKA 1893 R.

(nr 10, str. 18—19)

Wilno, w październiku.

Zacznę na ten raz korespondencję od prześladowań katolicyzmu i księży, gdyż po pierwsze w naszym szczerze katolickim kraju najszerzej się takie prześladowanie odczuwa, a po drugie — co za tym idzie — w ciągu tego czasu najwięcej zajmowało umysły naszej publiczności.

Jeszcze w końcu wiosny br. p. Orzewski wydał rozkaz ścisłego zrewidowania sklepików, sprzedających różne drobiazgi religijne, jako to medalioniki, szkaplerze itp. Przetrzęsiono je jak najdokładniej kilka razy i usunięto wszystkie przedmioty, które zdaniem władzy wprowadzają do czystego źródła religii męty politycznych aspiracyj; do rzędu tych ostatnich zaliczono wszystkie przedmioty, na których było choć jedno słowo polskie. Rozumie się, po tym oczyszczeniu kultu religijnego właściciele sklepów zostali do szczeru zrujnowani, gdyż wyrzucono im ze sklepów wszystko, żeby zaś zappełnić pustki, uznano za stosowne narzucić właścicielom portrety cesarskiej rodziny, stanowiącej jak wiadomo, integralną część prawosławia.

W końcu lata biskup wileński jeździł wizytować kościoły na prowincji; nigdy dotychczas wizytacja nie obyla się bez